

## Lata 20., lata 30 w Teatrze Muzycznym

Autor: Lilia Łada, fot. L. Łada  
24.02.2015 18:22

"Nie ma to jak lata 20., lata 30." - to tytuł najnowszej premiery, na którą zaprasza swoich fanów Teatr Muzyczny w Poznaniu już 27 lutego. Zapowiada się niezwykle intrygująco. Co zobaczymy i usłyszymy tym razem?

Wątek dwudziestolecia międzywojennego, z całym bogactwem kultury wyższej, niższej i tej dla ludzi, czyli teatrów rewiowych stanowi niewyczerpane źródło inspiracji dla twórców, a kilku z nich reprezentuje poziom, który trudno przeskoczyć - wystarczy wspomnieć choćby słynny musical "Hallo, Szpicbródka" z Piotrem Fronczewskim i Gabriellą Kownacką czy "Lata 20., lata 30" z Tomaszem Stockingerem i Grażyną Szapołowską. Jednak twórcy spektaklu znaleźli swój własny pomysł i materiału znacznie więcej niż potrzebują...

- Gdy wybieraliśmy, to wyszło nam, że moglibyśmy zrobić trzy spektakle - śmieje się Agnieszka Nagórka, kierownik muzyczny projektu.

- Wyszło początkowo 60 pozycji i z bólem serca trzeba sobie było wybijać z głowy niektóre rzeczy - potwierdza reżyser Artur Hofman.

W doborze repertuaru pomógł Ryszard Marek Groński, autor scenariusza do filmu "Lata 20., lata 30.", poeta i pisarz z zacięciem satyrycznym (miłośnicy tej dziedziny sztuki niewątpliwie kojarzą go z tygodnikiem „Szpilki” i z warszawskimi kabaretami literackimi, m.in. Szpakiem, Wagabundą, Dudkiem, Pod Egidą), co było niewątpliwie niezwykle przydatne przy tworzeniu tego spektaklu. Jego bardzo istotną bowiem część będą stanowić szmoncesy, czyli żydowskie dowcipy, z których przed wojną śmiała się cała Polska, a najbardziej sami Żydzi.

- Jeśli szmoncesy opowiadane są przez niewprawnego aktora, to mamy rockandrollową jazdę bez trzymanki i wychodzi antysemityzm straszny - mówi Artur Hofman. - Natomiast w odpowiednim wykonaniu, jak na przykład Dziewoński z Kobuszewskim w skeczu o sęku, są genialne. Nawiązujemy do Bodo, Tuwima, Hemara, Warsa, ale tego akurat skeczu nie będzie, bo jednak jest zbyt znany. Ale za to będzie słynny "Ten wąsik, ach, ten wąsik" - zapowiada reżyser. - I będzie to drugie wykonanie po Ludwiku Sempolińskim. Wiesław Paprzycki będzie nie powiem, że równy Sempolińskiemu. Ale prawie...

Jednak sporo utworów i śpiewanych, i mówionych, jakie będzie można usłyszeć w spektaklu, będą to całkowite nowości, chociaż w międzywojniu wszystkie cieszyły się szaloną popularnością i śpiewała je cała Polska - to znaczy ta Polska, która ceniła sobie teatry rewiowe. Piosenki nie będą współczesniane na siłę, zostaną zaprezentowane w wersji prawie klasycznej.

- Niektóre są zrobione lekko pod włos - przyznał reżyser. - Ale to już takie moje widzimisię...

- Myślę, że będziecie państwo oczarowani muzyką - dodaje Agnieszka Nagórka. - Gdy się zagłębiłam w historię, życiorysy tych twórców, to okazało się, że to byli niezwykle wykształceni ludzie. I w tych utworach czuć ten warsztat i ten fach...

- Trzeba powiedzieć, że gdyby nagrody Grammy były wtedy rozdawane, to ci panowie otrzymywaliby je co roku - podsumowuje Artur Hofman.

Jednak doskonała jakość utworów zazwyczaj wymaga takiej samej doskonałości od wykonawców. Nie inaczej jest i w tym przypadku: reżyser przyznaje, że piosenki były prawdziwym wyzwaniem dla śpiewaków, technicznym i aktorskim, któremu jednak udało im się sprostać... śpiewająco.

Scenografia jak zawsze nastęczała sporo problemów ze względu na szczupłość sceny teatru, jednak - jak zdradził Przemysław Kieliszewski, dyrektor teatru - na scenie będą schody, te schody, bez których teatr rewiowy międzywojnia po prostu nie mógł się obejść, a po których schodziły wszystkie ówczesne gwiazdy...

Warto dodać, że premierze spektaklu będą towarzyszyć dodatkowe akcenty, które przypomną widzom Poznań tamtych czasów - bo i w naszych kabaretach wówczas sporo się działo. W holu będzie więc można obejrzeć wystawę zdjęć dawnego Poznania w obiektywie Romana Stefana Ulatowskiego, a w programie jest bardzo ciekawy tekst Andrzeja Jazdona, który przybliży tamten Poznań.

Warto także wspomnieć o sponsorze premiery, bo jego więzi ze stolicą Wielkopolski liczą sobie już 90 lat, choć firma nazywa się obecnie Beiersdorf.

- Ale powstała właśnie w Poznaniu i my jesteśmy z Poznania - podkreśla Wiesław Biernacki, prezes zarządu Beiersdorf Manufacturing Poznań.

Choreografię spektaklu przygotowała Paulina Andrzejewska, koncepcję scenograficzną Mariusz Napierała. Autorami muzyki są Artur Gold, Jerzy Petersburski, Andrzej Włost, Henryk Wars, Jerzy Gerżabek, Leo Daniderff, Bolesław Mucman, Roman Palester, Mieczysław Miksne, natomiast za aranżacje utworów odpowiadają Michał Łaszewicz, Zbigniew Małkowicz i Maciej Szymański. Obsada: Arnold Pujsza, Wiesław Paprzycki, Włodzimierz Kalemba, Maciej Ogórkiewicz, Anna Lasota, Joanna Horodko, Jarosław Patycki, Lucyna Winkel, Łukasz Brzeziński oraz chór, balet i orkiestra Teatru Muzycznego w Poznaniu.

„Nie ma jak lata 20., lata 30.”

Premiera 27.02.2015 r. o godz. 19.00

Spektakle: 28.02, 1 i 6-8.03, 10-12.04, 5-6.06

Bilety w cenie 30-90 zł do nabycia w Kasie Teatru, on-line na [www.bilety24.pl](http://www.bilety24.pl) i [www.teatr-muzyczny.poznan.pl](http://www.teatr-muzyczny.poznan.pl)

#teatrmuzyczny #lata20lata30 #spektakl